Dzisiejszy numer zawiera 4 strony | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda N M P. Bol., Ireny
Czwartek Januarego b
Piątek Eustachjusza

Dziś wschód słońca o godz. 5 17 zach. 5 52
Jutro „ „ „ 5 18 „ 5 5
Dziś „ księżyca „ 17 51 „ 5 51

Nr. 111 | Wąbrzeźno, czwartek 19 września 1929 r. | Rok IX

Najdostojniejszego Prezydenta R.P. witają straże okna morskiego

(Patrz strona trzecia)

Charakterystyczny błąd.

Stołeczna prasa opozycyjna, przedewszystkiem endecka, przepełniona jest nieustannie artykułami na temat nieuniknionego upadku sanacji, który jakoby zbliżał się siedmiomilowemi krokami. Nie wartoby się zajmować temi proroctwami ani argumentacją jaką są poparte, bo wszystko razem jest rozczulająco niepoważne, gdyby nie przejawiało się w tem pewne niedomaganie umysłu i charakteru tak niezmiernie charakterystyczne, że poprostu raz na zawsze dyskwalifikuje stronnictwa naszej opozycji do objęcia kiedykolwiek rządzącej roli w państwie.

Dla wykazania tego posłużymy się pewną analogją.

Przed zamachem majowym organy prasy endeckiej bez przerwy zajmowały się osobą Marszałka Piłsudskiego. Codziennie odejmowano Marszałkowi jedną zasługę, codziennie zmniejszano Jego znaczenie w państwie, Jego wpływ w społeczeństwie i w rezultacie publicyści endeccy doszli do absolutnego wniosku, że Piłsudski nic nie zrobił, nic już nie znaczy, nie ma żadnego powodu z Nim się liczyć i niema poprostu Piłsudskiego.

Wypadki majowe aż nadto dowodnie dowiodły, jak tragicznie pomylili się publicyści endeccy i ci wszyscy, którzy im wówczas sekundowali. Wystarczyło, by Piłsudski wyciągnął rękę, a uchwycił nią natychmiast najwyższą władzę w państwie i olbrzymia większość narodu stanęła przy Nim. Gdyby ci, co rządzili przed majem, więcej orjentowali się w rzeczywistości, gdyby zdawali sobie sprawę, kto to jest Piłsudski i co znaczy w narodzie, gdyby się bardzo uważnie, najuważniej liczyli z Jego zdaniem, gdyby się stosowali do Jego żądań, wytaczanych tylko w najpoważniejszych sprawach państwowych i w najpoważniejszych momentach — nie byłoby może wypadków majowych.

Było jednak inaczej i pociągnęło to za sobą tragiczne następstwa, a każdy rozumny człowiek z całej sytuacji przedmajowej może wyciągnąć tylko jeden wniosek: ludzie, którzy tak nie orjentowali się w rzeczywistej sytuacji w Polsce, jak przed majowy rząd i jego publicystyką, że pomijali istnienie w Polsce Marszałka Piłsudskiego, ludzie, którzy nie orjentowali się w tak jasnej sytuacji, ci ludzie nie mają prawa narzucać się społeczeństwu na przywódców i wyciągać rękę po władzę w państwie. Cóż bowiem się stanie, gdy sytuacja będzie bardziej zawikłana? Jak straszne błędy oni wówczas popełnią i jak straszne będą tych błędów skutki?

Tymczasem widzimy, że dzisiejsza publicystyka opozycyjna niczego nie nauczyła się w maju 1926-ego roku i popełnia w stosunku do tych, których nazywa sanacją, analogiczny błąd do tego, jaki popełniała przed majem w stosunku do osoby Marszałka. Codziennie zapewnia swoich czytelników, że sanacja już się kończy, już wygrywa ostatnie rezerwy, już wyczerpała swój program, a raczej swój „brak" programu i t. p. Na czem opiera te zapewnienia, Bóg raczy wiedzieć! Argumenty, które czytamy na ten temat w dziennikach opozycyjnych są „pełne nastroju" — nic pozatem.

Jeżeli to jest czynione z dobrą wiarą, dowodzi absolutnego nieorjentowania się w tem co się dzieje. Jeżeli jest czynione ze złą wiarą, jest w najwyższym stopniu karygodne. Tak czy tak, zawsze zemści się na tych, co to czynią, bo społeczeństwo choćby najbardziej bierne, nie pozwoli się stale bezkarnie tumanić.

Dla każdego nieuprzedzonego człowieka jest rzeczą jasną, że to wszystko co prasa opozycyjna wypisuje na temat sanacji, to są poprostu bzdury. T. zw. sanacja przystępuje dopiero do rozwiązania tych najważniejszych zadań, które sobie nakreśliła.

Minister Niezabytowski ustępuje

Z Warszawy donoszą, że w pałacu Radziwiłła odbyła się konferencja wybitnych konserwatystów. Po tej naradzie rozeszły się pogłoski że w najbliższych dniach ma ustąpić minister rolnictwa p. Niezabytowski.

—o—

Trocki skazany został na śmierć!

Na wniosek Stalina skazany został Trocki na karę śmierci, która ma być wykonana, skoro tylko Trocki powróci na terytorjum Rosji sowieckiej

Z kół moskiewskich przyjaciół Trockiego w tych dniach wyjechała delegacja, aby przestrzec Trockiego przed powrotem do Sowietów, choćby nawet zapraszał go oficjalnie Stalin. Trocki miał oświadczyć, że pisany obecnie pamiętnik przez niego zawierać będzie sensacyjne szczegóły o obecnych stosunkach w Rosji sowieckiej.

Ewakuacja Nadrenji

Kolonja. W poniedziałek rano opuściły miejscowość Juelich 2 bataljony 8 pułku piechoty belgijskiej. Wymaszerowały one z koszar o godzinie 6-ej rano z orkiestrą, poczem o godz. 9.30 odjechały.

W Juelich pozostał jeszcze 1 bataljon saperów oraz posterunek żanadrmerji. Dnia 28 października opuszczą również Juelich i te oddziały.

„Daily Ekspress" ogłasza sensacyjną wiadomość, jakoby wojska francuskie obsadziły tereny Nadrenji, okupowane dotychczas przez wojska angielskie, które z tych terenów się wycofały.

Wiadomość ta wywarła duże wrażenie w Berlinie, albowiem Niemcy nie spodziewali się, żeby Francuzi obsadzili strefy okupowane dotychczas przez wojska angielskie.

Próba zażegnania konfliktu na Wschodzie

Moskwa — Komisarjat spraw zagranicznych ogłosił notę chińską, przekazną 11 bm. rządowi sowieckiemu za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Moskwie, a zawierającą propozycje załatwienia zatargu na Dalekim Wschodzie.

Chiny proponują aby konferencja chińsko-sowiecka odbyła się w Berlinie.

—o—

Umarli wstają!...

Londyn. — Prasa angielska podaje z Sindneju brzmiącą wprost niewiarogodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego, specjalisty chorób sercowych. Lekarz ten, po dwuletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywiać nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa. Uczony australijski zastrzega się zresztą, że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operacje wykonuje się w 10, najdalej 12 minut po śmierci. Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodzeniem w Sidney na noworodkach, które przybyły na świat nieżywe oraz na topielcach.

—x—

Zamach na pociąg.

W piątek usiłowano dokonać zamachu na polski pociąg, kursujący na odcinku Drawski Młyn — Krzyż (Kreuz) w Niemczech. Oto w chwili, gdy pociąg szedł ku stronie polskiej, w odległości pół km od granicy, podłożono na torze hamulce sanecckowe ze sztabą żelazną, których zadaniem miało być albo zatrzymanie albo też wykolejenie pociągu.

Do wypadku jednak nie doszło. Koła parowozu hamulce odrzuciły i pchały je do samej stacji, gdzie na pierwszej zwrotnicy zostały rozsadzone i strzaskane.

Sprawa wygląda tajemniczo i dziwnie. Komu zależało na wypadku? Śledztwo nic konkretnego jeszcze nie wykazało.

—:—

KATASTROFA KOLEJOWA NA SYCYLJI.

Pociąg pospieszny wykoleił się wskutek zbyt szybkiej jazdy. Skutkiem katastrofy zostało zabitych 3 kolejarzy, a rannych 14-tu.

—o—

ZNIŻKA TARYFY POCZTOWEJ — W HOLANDJI.

W Holandji z dniem 1 października br. wchodzi nowa taryfa pocztowa, obniżająca ceny na listy oraz druki i paczki.

Zaiste dziwny kraj! A kiedy u nas będzie zniżka?

Gdyby nie jeden numer gazety pozostaliby nędzarzami

W roku 1896 wyemigrował z pewnej wioski powiatu lubawskiego, naszej dzielnicy robotnik rolny Maksymiljan Raczkiewicz, pozostawiając w swej rodzinnej wiosce żonę i czworo dzieci, dla których pozostawił mały domek i trzy morgi grun tu.

Los zagnał młodego człowieka do Chicago, miejscowości już wtenczas w dużej mierze zamieszkiwanej przez Polaków. Warunki pracy były wówczas w Ameryce Północnej takie, że każdy mógł tam otrzymać pracę z łatwością, to też nasz rodak zarabiał ładną sumkę pieniędzy, z których to regularnie wysyłał co miesiąc swej żonie 40 dolarów z poleceniem, by część tej sumy składała do banku.

Tak było przez przeszło 3 lata, t. j. do końca 1899 roku.

Od tego czasu wszelki słuch o Raczkiewiczu zaginął, a wszelkie starania żony poczynione przez konsulaty nie odniosły rezultatu.

To tylko było pewne, że nasz emigrant wyjechał z Chicago z zamiarem kupna działki złotodajnej. Był to bowiem czas, gdzie złota na Alasce w wielkiej obfitości znajdowano i zdarzało się, że kilka uderzeń kilofem w ziemię wydawały znakomity plon w postaci wielkiej bryły złotej, wartości pareset dolarów.

W domu młodego emigranta nastał czas nędzy Żona pracowała nad wychowaniem i utrzymaniem dzieci ale zarobki nigdy nie wystarczały na utrzymanie rodziny, przeto wybierała z banku stale ze złożonych oszczędności aż w końcu i te się wyczerpały. Nadzieja o powrocie męża i ojca zginęły zupełnie. Tak przeszło lat kilka. Najstarszy syn emigranta, kowal z zawodu, ożenił się w międzyczasie i zamieszkiwał w powiecie leszczyńskim. Żonę miał rozumną i gospodarną, ale choroba jej ojca kosztowała bardzo wiele, dlatego trudno było się jako tako wyrobić.

Pewnego dnia żona młodego kowala poszła do miasta po sprawunki i kupiła gazetę, gdyż lubiła bardzo czytać. Gazety w domu nie trzymano albowiem mąż, dla oszczędności, polecił abonamentu nie odnawiać.

Mąż i teściowa robili młodej kobiecie wymówki jak można gazetę kupować, jeżeli każdy grosz jest im potrzebny a na zbytki pieniędzy niema.

Wieczorem, gdy młoda kobieta wzięła gazetę do ręki, wyczytała notatkę: „M. S. Z. poszukuje krewnych Maksym. Raczkiewicza, zamieszkałych rzekomo na Pomorzu, w celach spadkowych."

Radość była wielka, gdy się dowiedziano, że odziedziczona suma sięga przeszło 30 000 dolarów. Dowiedziano się też przyczyny milczenia zaginionego emigranta.

Nasz emigrant, usłyszawszy o złotodajnej żyle na Alasce, udał się tam w podróż z jednem towarzyszem, Włochem.

Włoch jednakże w drodze zamordował go, a majątek zagrabił. W roku 1928 Włoch ciężko zachorował i na łożu śmierci wyznał o tem morderstwie i że majątek swój przeznacza rodzinie Raczkiewicza za zrabowane temuż pieniądze.

Dzięki więc gazecie otrzymała rodzina zamordowanego przynależny majątek.!

Zatem i Ty chcąc się uchować od ewentualnych strat lub niepowodzeń, zaabonuj natychmiast „Głos Wąbrzeski", który informuje wszystkich o wszystkiem! Listowi przyjmują **przedpłatę do 25 bm. Zatem się spiesz z zapisaniem** — a o tem wszystkiem coś tu przeczytał opowiedz swoim znajomym. (Or.)

Święto P. W. i W F. w. Wąbrzeźnie.

W dniach 14 i 15 września hufce szkolne, organizacje i stowarzyszenia p. w. powiatu wąbrzeskiego obchodziły święto powiatowe p. w. i w. f., które odbyło się w Wąbrzeźnie.

Dnia 14 września w godzinach wieczornych odbył się uroczysty capstrzyk po ulicach miasta z udziałem hufców i organizacyj miejscowych, z orkiestrą S. M. P. i pochodniami.

W dniu 15 września już od wczesnego ranka zaczęły ściągać ze sztandarami organizacje i hufce zamiejscowe, Ustawione w czworoboku na rynku miejskim oddziały p. w. oczekiwały przybycia władz. Punktualnie o godz. 9,45 komendant powiatowy p. w. i w. f. porucznik Kuliszewski, zdał raport z całości przybyłemu w zastępstwie Dcy O. K. Nr. VIII. pułk. Kończakowskiemu w otoczeniu przedstawiciela p. wojewody pomorskiego p. Zapały naczelnika wydz. admin. województwa, dowódcy 63 p. p. pułk. Kajetanowicza starosty powiatowego Dr. Prądzyńskiego, burmistrza miasta p. Szwarza i licznie zgromadzonych delegacji, mel dując obecność na zbiórce hufców szkolnych z Wąbrzeźna, Kowalewa i Dębowejłąki, oraz organizacje Zw. Podoficerów Rez. Kolejarzy P. W., Straży Ogniowej, Sokoła, Stow. Mł. Polskiej, Zw. Strzeleckiego, Zw. Powst. i Woj., harcrezy, ogólnej ilości 740 członków.

Po raporcie i przeglądzie o godz. 10-tej ks. Mówiński odprawił przed ustawionym na rynku ołtarzem polowym Mszę św. polową, wygłaszając podniosłe kazanie.

Ołtarz polowy wybudował bardzo efektownie znany ze swej sztuki dekoratorskiej właściciel fabryki nagrobków **p. Jan Kamiński.**

Po Mszy św. polowej przemówił do zebranych jednostek p. w. i licznie zgromadzonej publiczności p. naczelnik wojew. Zapała, nawołując do akcji p w. i w. f. wskazując na cel i znaczenie tężyzny narodu i utrzymania pogotowa obrony kraju, kończąc wzniosł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Państwa i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Następnie odbyła się na ulicy Kolejowej defilada jednostek p. w. pod d-twem k-nta powiat. p. w. Żołnierska postawa, dziarski krok defilujących wzbudzały ogólny zachwyt licznie zalegającej ulice publiczności.

O godz. 12,30 na dziedzińcu szkoły powszechnej ustawione dwie kuchnie polowe 63 p. p. zaspakajały zasłużony apetyt przybyłych z całego powiatu członków p. w. uczestników święta, aby mogli wziąć udział w dalszym programie.

W godzinach popołudniowych odbyły się na strzelnicy powiatowej p. w. w Czystochlebiu zawody strzeleckie z broni wojskowej z następującym wynikiem:

Strzelanie z broni wojskowej odl. 100 m.

1 nagr. Drozdalski Jan Zw. Powst. i W. Książki 58 pkt. na możliwych 60, 2. nagr. Paczkowski St. Zw. Powst. i Woj. Płużnica 56 pkt., 3. nagr. Małkowski Wład. Zw. Powst. i Woj. Płużnica 52 pkt. 4 nagr. Kruszczyński Al. Gimnazjum Wąbrzeźno 51 pkt.

Jednocześnie na boisku miejskiem odbywały się przy dźwiękach orkiestry 63 p. p. zawody lekkoatletyczne i pokazy wojskowe. Wyniki zawodów sportowych:

Bieg 100 m. dla hufców.

1. Serocki Janusz, gimn. Wąbrzeźno 12 sek., 2. Cybulski Edward, Szk. Roln. Dębowałąka 12,4 3 Piszcz Tadeusz, Gimn. Wąbrzeźno 12,4

Bieg 100 m. dla Stowarzyszeń.

1. Borecki Kazim. Sokół Kowalewo 12,5, 2. Glock Hubert, Sokół Wąbrzeźno 12,9, 3. Murański Teofil Sokół Wąbrzeźno, 13 sek.

Bieg 3000 m.

1. Sobczak Józef, Szk. Roln. Dębowałąka 9,43, 2. Drążkowski Bern. Sokół Kowalewo, 9,54, 3 Orstt Kazim, Sokół Wąbrzeźno 9,55.

Rzut granatem dla hufców.

1. Ryłko Kaz. Szk. Roln. Kowalewo 54,58, 2. Sokolski Józef, Gimn. Wąbrzeźno 52,25, 3. Górski Antoni, Gimn. Wąbrzeźno 49,55

Rzut granatem dla Stow.

1. Morański Teofil, Sokół Kowalewo 49,20, 2 Przymuski Polikarp, Sokół Kowalewo 44,35, 3. Janowski Alojzy, Sokół Wąbrzeźno 43,38.

Rzut dyskiem dla hufców.

1. Cybulski Edward, Szk. Roln. Dębowałąka 27,44, 2. Sobczak Józef, Szk. Roln. Dębowałąka 25,14, 3. Dejna Bronisł. Gimn. Wąbrzeźno 24,23.

Rzut dyskiem dla Stowarz.

1. Piórkowski Józef, Sokół Kowalewo 20,20, 2. Rajman Alojzy, Zw. Powst. i Woj. Płużnica 19,95, 3 Derkowski Alojzy, Sokół Wąbrzeźno 19,80.

Rzut oszczepem dla hufców

1. Sokolski Józef, Gimnazjum Wąbrzeźno 33,89 2. Mycielski Apolinary, Szk. Roln. Kowalewo 32,41 3 Cybulski Edw. Szk. Roln. Dębowałąka 31,75

Rzut oszczepem dla Stowarz.

1. Janowski Alojzy, Sok. Wąbrzeźno 33,46, 2. Morański Teofil, Sok. Wąbrzeźno 30,81, 3. Rajman Alojzy, Zw. Powst. i Woj. Płużnica 27,89

Skok w dal dla hufców.

1. Piszcz Tadeusz, Gimn. Wąbrzeźno 5,3 2. Walkiewicz Feliks, Szk. Roln. Kowalewo 4,99, 3. Serocki Janusz Gimn. Wąbrzeźno 4,97.

Skok w dal dla Stowarzyszeń.

1. Janowski Alojzy, Sokół Wąbrzeźno 5,3 2. Borecki Kaz. Sokół Kowalewo 5,3, 3. Rakowski Paweł, Harcerz Wąbrzeźno 4,80

Skok wzwyż dla hufców.

1. Mycielski Apolinary, Szk. Roln. Kowalewo

FERENCZ HERCZEG

AWANTURNIK

POWIEŚĆ

Z węgierskiego przełożył Czesław Łukaszkiewicz.

—o— (Ciąg dalszy).

Avarffy pomyślał, że teraz powinienby wypowiedzieć coś pięknego i wzniosłego, ale ponieważ jego wymowa nastrojona była jedynie na ton uroczystości patryotycznych, dał pokój, a zacierając ręce, wyrzekł tylko:

— A to niespodzianka! Doprawdy...

Żeże wpadła w znakomity humor i poczęła wołać:

— Szampana! szampana!

Niestety — tego napoju nie było w piwnicy Avarffych.

— Słyszałem — mówił stary w chwilę później do Amerykanina — że cię porządnie oskubali w tym przeklętym banku?

— Drobnostka! — uspokoił go Huszt. — Złości mnie nie utrata tych paru groszy, lecz moja własna głupota. Mogło mi się coś podobnego wydarzyć li tylko przez moją nieznajomość tutejszych stosunków.

W rzeczywistości Amerykanin był zdenerwowany nie na żarty. Jego zamorski sposób myślenia dawał mu wprawdzie możność pojęcia tego, że jeden obrabowa drugiego przy sposobności, sądził jednak, iż akcja rabunkowa nie powinna wykluczać pewnych formalności i jakiejś racjonalnego punktu założenia.

— Mogę naprzykład w przedziale wagonu kolejowego wyciągnąć nagle rewolwer z kieszeni i zawołać: „Panie i panowie! Chciejcie łaskawie oddać mi swoje portmonetki..."

— Wtedy jest to ryzykowne przedsiębiorstwo, przy którem mogę wiele zyskać, ale też i wszystko stracić. Niechże pomiędzy pasażerami znajdzie się jeden odważny, który zamiast portmonetki, wyciągnie także rewolwer i ubije mnie na miejscu! Albo niech mnie złapią później i zlinczują!...

— Mogę również obrabować moich bliźnich w ten sposób, że natrafiam na żyłę złota w Oregonie i zakładam towarzystwo akcyjne. Kto chce na dwudziestu dolarach zarobić tysiąc, powinien być przygotowany na to, że wyjdzie z przedsiębiorstwa bez butów.

— Jako bankowi nie wolno mi wszakże nigdy w świecie ukraść czyjegoś konta czekowego. Byłoby to tak samo podłe, jak gdyby państwo kradło listy pieniężne, nadawane na poczcie. Albo jak gdyby lekarz uśpionemu przez siebie pacjentowi poderznął gardło, To już nietylko podłe, ale i głupie. Każdy powinien robić to, z czego żyje. Zbój i spekulant żyją z rabunku. Ale bank, poczta i lekarz żyją z uczciwości.

Takie i tym podobne myśli opadły biednego Amerykanina. Cios, który w niego ugodził, nie złamał go, lecz raczej zelektryzował — pojęcia bowiem swoje o życiu gruntował Huszt na solidnych i moralnych zasadach. Znał siebie i był przekonany, że mimo wszystko rodzina Avarffych musi przegrać, jeżeli będzie chciała z nim nadal grać w fałszywe karty.

Na razie ograniczył się do tego, że o stracie mówił z lekceważącym uśmiechem. Później rozpoczął serdeczne i nadzwyczaj ogrzecznione pogawędki z przyszłym teściem i czynił gorliwe przygotowania do wesela. Staremu podobał się ten pośpiech. Przynajmniej będzie można uniknąć niepotrzebnej wystawy i związanych z tą kosztów olbrzymich. Robił też, co mógł aby jak najprędzej uzyskać dyspensę.

Palma była niezwykle szczęśliwą narzeczoną, a jej szczęście zwiększało stale i już nawet niesłychanie zdenerwowanie pani Żeże. Jako podarunek zaręczynowy dostała od Amerykanina wspaniały jacht parowy, stojący obecnie na kotwicy w San Francisco. Jacht nazywa się „Butterfly" i na rozkaz Huszta przybędzie po młodą parę do Nicei.

X.

W tych dniach zdarzyło się, że hrabiance Làndor wyszywającej dywan przed wielki ołtarz, zabrakło żó tej włóczki.

Baron Kelemenffy uważał za swój obowiązek ry cerski pojechać do Husztegyhaza i załatwić sprawune Na nieszczęście w sklepie Rosenberga można by oprócz włóczki dostać także znakomitej miętówki, n poju niezmiernie lubianego przez barona.

Następstwem tego było nieszczęście, jakie spotk ło go przy dosiadaniu konia. Oto włożywszy no w strzemię, próbował usadowić się na siodle, gdy wte bez żadnego szczególnego powodu znalazł się na na ziemi po prawej stronie zdziwionego rumaka. N szczęście nadjechała w tej chwili stara bryczka dwo ska, w której pośród całego stosu pakunków siedzia sędziwa klucznica Landorych. Rozsądna matrona uw żała za stosowne zatrzymać bryczkę, usadowić w ni barona i zawieźć go z paradą do zamku.

Kelemenffy, który nawet w najbardziej podniec nym stanie stale objawiał pokojowe usposobienie, po tarzał teraz w kółko:

— Nic, nic się nie stało! nic zupełnie!

Wyjął z kieszeni papierową cygarniczkę, włożył w zęby i usiłował zapalić. Ponieważ jednak nie by w niej cygara, zepsuł kilkadziesiąt zapałek, nie d piąwszy celu. Spostrzegłszy wreszcie omyłkę, rzu o ziemię cygarniczkę i pudełko z zapałkami, mrucz pod nosem:

— Nic, nic się nie stało! nic zupełnie!

Gdy bryczka przejeżdżała obok parku Avarffy wzrok barona utkwił w biało ubranym mężczyź który zajęty był w tresowaniu młodego egawca. K lemenffy uderzył kapeluszem woźnicę, wstrzymał ko i począł krzyczeć uradowany:

— Franek! Franek!

Amerykanin poznał zaraz barona i poszedł z uśm chem ku wózkowi. Wtedy dopiero spostrzegł sta kobietę.

1,45, 2. Szlaga Bolesł. Szk. Roln. Dębowałąka 1,45, 3. Piszcz Tadeusz, Gimn. Wąbrzeźno 1,42.

Skok wzwyż dla stowarzyszeń

1. Rakowski Paweł, Harcerz Wąbrzeźno 1,45, 2. Gawroński Wacław, Sokół Wąbrzeźno 1,42, 3. Karpiński Bron. Sokół Kowalewo 1,35

Skok o tyczce dla hufców.

1. Ołtarzewski Kazim. Szk. Roln. Dębowałąka 2,50, 2. Dejna Bronisł. Gimn. Wąbrzeźno 2,40, 3. Ryłko Kazim. Szk. Roln. Kowalewo 2,30.

Skok o tyczce dla Stowarzyszeń.

1. Gawroński Wacław, Sokół Wąbrzeźno 2,70 2 Borecki Kaz. Sokół Kowalewo, 2,40, 3. Janowski Alojzy, Sokół Wąbrzeźno 2,30.

Sztafeta 4 × 100 dla hufców.

1. Szkoła Rolnicza, Kowalewo 51,5 2. Gimnazjum Wąbrzeźno 52,—

Sztafeta dla Stowarzyszeń.

1. Sokół Wąbrzeźno 52,4, 2. Sokół Kowalewo 55,1

Objeżdżające ulicami miasta samochody ciężarowe z pokazami obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej zorganizowanej przez por. p. Kuliszewskiego, a wykonane przez członków hufców i organizacyj p. w. wzbudzały wielkie zainteresowanie wśród ludności.

Święto powiatowe zakończyła defilada zawodników na boisku miejskim i uroczystość wręczenia nagród, które osobiście wręczał zawodnikom życząc im powodzenia w dalszej pracy p. w. i w. f. pułk. Kończakowski.

Po wręczeniu nagród w imieniu zawodników i uczestników święta p. por. rez. Kędziora z Kowalewa złożył przedstawicielom władz wojskowych i cywilnych podziękowanie za organizację, opiekę i pomoc udzielaną w pracy p. w. i w. f. wszystkim jednostkom p. w. powiatu.

— — — — — — — — — — —

Panu porucznikowi Kuliszewskiemu, powiatowemu Komendantowi P. W. i W. F., należy się pełne uznanie, za pracę około urządzenia święta p. w. i w. f. które niemało pracy i trudu kosztowało.

Powitanie Głowy Państwa w Golubiu.

(Wiadomość własna).

Golub bardzo ładnie powitał Pana Prezydenta. Na moście „Drwęcy", graniczącej województwo warszawskie z pomorskiem, ustawiona była brama triumfalna z napisem: **„Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej witają wierne straże okna morskiego."**

W czasie przejazdu Pana Prezydenta na most, orkiestra Straży Ogniowej odegrała hymn narodowy, a rozentuzjazmowana ludność wznosiła okrzyki „Niech żyje".

Pierwszy powitał p. Prezydenta gospodarz województwa p. Wojewoda Lamot, następnie p. Starosta dr. Prądzyński, komendant powiatowy P. W. i W. F. por. Kuliszewski, oraz władze miejskie. Trzy małe dziewczynki wręczyły Panu Prezydentowi kwiaty. Przejęty do głębi P. Prezydent ucałował dziewczynki i obdarzył je cukierkami poczem w wolnem tempie przejechał przez miasto, pięknie udekorowane, kierując się na Wąbrzeźno. Ludność w czasie przejazdu wznosiła okrzyki „Niech żyje".

Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy przez Wąbrzeźno.

W poniedziałek, około godziny 12,20 przejeżdżał przez miasto nasze Pan Prezydent dr. Ignacy Mościcki, udając się wraz ze Swą świtą do Warszawy. Pan Prezydent przejechał ulicą Ogrodową, miast Kolejową. Do granicy województwa towarzyszyli P. Prezydentowi: p. Wojewoda Lamot, starosta p. dr. Prądzyński i p. komendant P. W. i W. F. por. Kuliszewski.

Odjazd Pana Prezydenta Rzplitej z Golubia.

Około godziny 13-tej w drodze powrotnej do Warszawy stanął Pan Prezydent dr. Ignacy Mościcki na krótką chwilę. Skoro P. Prezydent nadjechał, błyskawicznie rozeszła się wieść o Jego przyjeździe. Ludność otoczyła samochód P. Prezydenta, i rozradowana wznosiła okrzyki na cześć Głowy Państwa. Odjeżdżającego Pana Prezydenta pożegnał na granicy powiatu p. Starosta dr. Prądzyński.

—o—

Wielki dzień w Elzanowie.

Poświęcenie sztandaru Katolickiego Stowarzysze nia Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Elzanowie-Wielkołące. — Podniosła chwila w Domu Bożym. — Kazanie ks. Pokorskiego, patrona Stowarzyszenia. — Uroczyste nabożeństwo. — Po południu: Solenne nieszpory, obiad, podwieczorek, miła zabawa na łące — a wieczorem przedstawienie i zabawa taneczna. — Niemiły incydent.

(Wiadomość własna.)

Elzanowo-Wielkołąka, 16. 9. 29.

Mieszkańcy Elzanowa i Wielkołąki przeżywali **wczoraj piękny dzień**, a mianowicie poświęcenie sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z Elzanowa, parafji Wielkołąka.

Od rana już zaroiło się na łące elzanowskiej od wielkiej liczby przyjezdnych Stowarzyszeń i delegacyj z różnych stron, jak Kowalewa, Szychowa, Mlewa, Pruskołąki, Rychnowa — a nawet z dalszych okolic.

Z łąki wyruszono o godzinie 9,30 przy dźwiękach dwóch orkiestr (Stowarzyszenia elzanowskiego i kowalewskiego) do kościoła parafjalnego w Wielkołące.

Msza św. — Kazanie. — Zakończenie uroczystości.

Wielka świątynia w Wielkołące nie pomieściła w murach swoich tej rzeszy, która przybyła na uroczystość poświęcenia sztandaru. Mszę św. odprawił **ks. patron Pokorski**, który też wygłosił stosowne kazanie.

Kilkaset wiernych musiało słowa Bożego słuchać poza murami, wokoło kościoła.

Po nabożeństwie **ks. patron Pokorski** przemówił w krótkich słowach do parafjan o znaczeniu S. M. P. i sztandaru, poczem poświęcił sztandar w obecności rodziców chrzestnych.

Hymn ogólno - narodowy „Boże coś Polskę" zaintonowany przez ks. admin. Pokorskiego zakończył uroczystość w kościele.

Wbijanie gwoździ. — Składanie życzeń.

Z kościoła udano się z pieśnią „Kto się w opiekę" na ustach, przed salkę parafjalną, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ. Prezydent jednakże ks. Pokorski w imieniu Stowarzyszenia powitał wszystkich przybyłych a w szczególności rodziców chrzestnych i przedstawiciela redakcji i delegata Okręgu S. M. P. Zb. Wachowiaka.

Życzenia oraz gwoździe złożyli: Rodzice chrzestni pp.: **Baronowa Phullowa i p. Meysztowicz; Meysztowiczowa i Wardziński; Staszewicz z p. Olszewskim; Stankiewicz z Baronem Phull; Olszewska i Pankowski, Kosińska i Zywert; Kociorska i Bartoszyński; Sakowska i Licau.**

Dalej składali życzenia oraz gwoździe delegaci i delegatki poszczególnych Stowarzyszeń i organizacyj. W imieniu redakcji „Głosu Wąbrzeskiego" złożył gwóźdź i życzenia pomyślnego rozwoju Zb. Wachowiak. W imieniu rodziców chrzestnych przemawiał **p. Pankowski**. Na zakończenie tej oficjalnej uroczystości, odbyła się defilada przed nowopoświęconym sztandarem i gośćmi.

Wspólny obiad. — Przerwa południowa. — Solenne nieszpory.

Po uroczystości kościelnej udano się do Elzanowa na wspólny obiad, w którym wzięło udział około 150 druhów i druhen. Gości zaprosiła do siebie nader gościnna dziedziczka JWP. Stankiewiczowa, u której na obiedzie byli: ks. administrator Pokorski, państwo Meysztowiczowie z Piecewa (brat ministra sprawiedliwości p. Meysztowicz), baronostwo Phullowie z Franksztyna; p. Pankowski z Frydrychowa, przedstawiciel naszego pisma Zb. Wachowiak, oraz b. uprzejma i gościnna dziedziczka p. Helena Staszkiewicz.

Podczas przerwy obiadowej, orkiestry S. M. P. z Kowalewa lub Elzanowa grały naprzemian na łące elzanowskiej, gdzie był wspólny obiad.

Po obiedzie, o godzinie 15-tej wyruszono na solenne Nieszpory do Wielkołąki. Nieszpory odprawił **ks. patron Pokorski.**

Zabawy. — Przedstawienie.

Stowarzyszenie S. M. P. elzanowskie, żeńskie, jako gospodarz, bardzo ładnie przyjęło swoich gości ze staropolską gościnnością, wystawiając wszystkim, po przybyciu z kościoła „podwieczorek". Następnie przy dźwiękach orkiestr bawiono się na łące do wieczora. Przedstawienie oraz zabawa taneczna odbyły się w ubikacjach oddanych na ten cel przez panią dziedziczkę Staszkiewicz, wicepatronkę Stowarzyszenia.

Na tem zakończyła się piękna uroczystość w Elzanowie i wogóle parafji Wielkołąckiej.

Na miejscu należy wspomnieć zasługi pani dziedziczki Staszkiewicz, która z wielkiem poświęceniem się pracuje nad rozwojem Stowarzyszeń Młodzieży, otaczając je swoją troskliwą opieką, służąc radą, a bardzo wiele nawet razy spieszy z pomocą materjalną. Młodzież też, w pełnej wdzięczności kocha panią dziedziczkę całem sercem.

Przy wyjeździe zaszedł niemiły dla wszystkich incydent między urzędnikami kolejowemi w Rychnowie. Mianowicie kasę otwarto dopiero na 5 minut przed odjazdem pociągu. Okazało się, że b. dużo biletów musiano wypisywać, a gdy pociąg nadszedł, nie dawano takich biletów, jakich sobie żądano. Gdy publiczność zwróciła na zbyt późne otwarcie kasy uwagę jednemu z pp. urzędników, ten kazał „być cicho i się pospieszyć przy wejściu do pociągu". Jakto? publiczność ma się spieszyć i być cicho a pp. kolejarze to mogą robić jak im się podoba?? Kto jest dla kogo??

Oszust, pochodzący z Wielkich Czapel aresztowany w Bydgoszczy

W Bydgoszczy policja ujęła 44-letniego Bolesława Szuberta, pochodzącego z Wielkich Czapel, miejscowości naszego powiatu, za dokonane oszustwa na około 35,000 złotych.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 18 września 1929 r.

KALENDARZYK HISTORYCZNY:

21. 9. 1669: Turcy zwracają Polsce Kamieniec.
18. 9. 1676: Zwycięstwo pod Żurawnem.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Krzyż — już owce strzyż.

PAMIĘTAJ ŻE...

*....należy przy wyborach do Rady Miejskiej głosować na listę prawych obywateli.

*....możesz jeszcze nabyć w kolekturze Loterji Państwowej „Głos Wąbrzeski" w Wąbrzeźnie, losy do V-tej klasy loterji klasowej.

*....powinieneś prowadzić energiczną agitację za jednaniem nam nowych czytelników.

*....Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu trwa tylko do 30 bm. Czy zwiedziłeś ją? Jeżeli nie, to obowiązkiem twoim jest pojechać zwiedzić!

— **Marjawici na widowni.** W sobotę po południu przejeżdżały przez nasze miasto „zakonnice marjawickie" wraz ze swym „biskupem" na czele. Marjawici podobno byli w Jaworzu, gdzie „badali" grunt w celu założenia „klasztoru" marjawickiego.

— **„Babie lato"**. Jeszcze nie nadeszła jesień kalendarzowa, a długie i cienkie nitki „babiego lata" pojawiły się w powietrzu.

— **Czytelnicy! Gazeta nasza będzie dochodziła na wioski w jednym dniu.** Jak się dowiadujemy, kierownictwo poczty ma wprowadzić w najbliższym czasie przewóz poczty autobusami, kursującemi na terenie naszego powiatu. Wobec tego wszelka poczta, jak listy, i gazety nadchodzić będą o 24 godziny wcześniej. „Głos Wąbrzeski" wychodzący zwykle o godzinie drugiej, będzie w Jarantowicach już o godzinie 2,30 a w Golubiu o 5-tej — w Radowiskach i Niedźwiedziu o 4-tej. Zapiszcie więc wszyscy „Głos Wąbrzeski" na IV kwartał!

RUCH TOWARZYSTW.

— **Miesięczne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych**, odbędzie się w czwartek dnia 19 września o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Na porządku obrad omówienie programu, na uroczystość 10-letniego jubileuszu założenia Tow. jako i inne ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— **PODOFICEROWIE REZERWY! — Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 19 bm. o godzinie 8-mej wieczorem u kolegi Stępniewskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie członków oraz sympatyków prosi** Zarząd.

— Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzelę dnia 22 bm. po nieszporach w wikarjówce. Zarząd.

— **Baczność „Pomorzanka" I i II drużyna!** W sobotę z powodu wyjazdu do Nowegomiasta o godz. 8,30 w „Zaciszu" pogadanka. Przybycie wszystkich członków czynnych obu drużyn konieczne. Umundurowanie należy koniecznie przynieść z sobą celem zamiany. Zarząd.

**Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Przetarg przymusowy

Dnia **20. 9. 29 r. o g. 2 po poł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie**

zbiór z 310 morgów pszenicy, 7 źrebaków, 1 szafę żelazną i 1 maszynę do pisania

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 9. 29 r. o g. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 odkurzacz marki Elektroluks

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy.

Dnia 20. 9. 29 r. o g. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 biurko męskie i 1 kanapę

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 20. 9. br. o godz. 8,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

70 ft. smalcu ameryk. i 50 butelek wina

Główczewski kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia **20. 9. 29. o godz. 9 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 wirówkę

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **21. 9. 29 r. o godz. 9 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Fr. Barana w Uciążu**

1 powózkę, 10 tuczników, 1 wóz roboczy i zbiór z 8 morgów pszenicy

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **20. 9. 29 r. o godz. 11 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Gumińskiego w Kurkocinie**

1 maszynę do szycia, 1 radjo, 1 powózkę jednokonną, 1 powózkę 2 konną.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego
W Warszawie, ul. Rymarska 7
ogłasza niniejszem nieograniczone ustne przetargi na sprzedaż beczek żelaznych używanych, zdatnych do przewożenia spirytusu, o pojemności od 500—600 l.
Ogółem do sprzedania ca. 3 700 [illegible]ek.

Dnia 1 października rb. odbędzie się ustny przetarg w Stanisławowie na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 9 ca. 500 szt. beczek.

Dnia 3 października rb. odbędzie się przetarg we Lwowie na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 10 (teren Pierwszego Małopolskiego Towarzystwa Rafinerji Spirytusu, Lwów, Bogdanówka) ca. 770 szt. beczek.

Dnia 7 października rb. odbędzie się przetarg w Poznaniu na znajdujące się na terenie Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 4 ca. 1 600 szt. beczek.

Dnia 9 października rb. odbędzie się przetarg w Lesznie w Rektyfikacji firmy „Akwawit" na znajdujące się tam 162 sztuk beczek.

Dnia 10 października rb. odbędzie się przetarg w Krotoszynie w Rektyfikacji firmy „Akwawit" na znajdujące się tam 305 sztuk beczek.

Przetargi rozpoczną się w oznaczonych miejscach o godz. 10-tej rano.

Kaucję przetargową w wysokości zł. 100, należy składać w dniu przetargu w miejscowej Komisji przetargowej.

Wszelkich informacji udzielają: Wydział Gospodarczy D. P. M. S. w Warszawie, Rymarska 7 i wyżej wymienione Państwowe Wytwórnie Wódek, gdzie można przejrzeć szczegółowe warunki w godzinach biurowych, między 10-tą a 12-tą w dnie powszednie.

Cena wywoławcza rozpocznie się od 60 zł. za beczkę.

W razie nieuiszczenia na miejscu kupna należnej gotówki za kupione beczki, reflektant traci złożoną kaucję.

Obelgę
rzuconą na panią **H. Zakrzewską** niniejszem

odwołuję

J. Widziński

ZAGINIONY
duplikat wojskowy, wydany przez P.K.U. Łomża
unieważniam
Józef Kossakowski
Osieczek
pow. Wąbrzeźno

Zgubiłem
portfel skórzany, w którym znajdował się wykaz osobisty, karta na broń, karta rowerowa i 90 zł gotówki Uczciwego znalazcę uprasza o zwrot papierów
Zenon Malkiewicz
Wąbrzeźno Grudziądzka (Pomorskie Stowarz. Handlowo-Rolnicze)